

Dr hab. Lech Marek

Wrocław, dn. 30 listopada 2020

Instytut Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego

50-139 Wrocław, ul. Szewska 48

lech.marek@uwr.edu.pl

tel. 0713752727

Ocena dorobku naukowego dr. Grzegorza Kiarszysa w związku z postępowaniem o nadanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk humanistycznych w dyscyplinie archeologia

Ocena osiągnięcia naukowego będącego podstawą ubiegania się o nadanie stopnia

Habilitant przedstawił do ewaluacji aż dwie monografie i serię jedenastu artykułów naukowych. Niezbyt jasne z punktu widzenia recenzenta wydaje się uporządkowanie tych osiągnięć według listy. Jeżeli w zamierzeniu wnioskującego spis ten miał odzwierciedlać hierarchię wymienionych trzech pozycji pod względem wagi naukowej, uważam, że należałoby go zredagować. Wspólnym mianownikiem wszystkich przedstawionych do oceny prac są podjęte przez autora archeologiczne studia krajobrazowe z zastosowaniem nieinwazyjnych metod teledetekcyjnych i geofizycznych. Zgodnie z fundamentalnymi założeniami naukowymi postmodernizmu w archeologii, do których, jak rozumiem z lektury, skłania się autor, posłużył się on między innymi tymi narzędziami do stworzenia „perswazyjnych narracji o przeszłości”. W mojej ocenie jednak moc przekonywania przedstawionych narracji jest bardzo zróżnicowana, co nie czyni ich „równoprawnymi”, nawet przyjmując „relatywistyczną koncepcję prawdy”. Decyduje o tym „zasób wiedzy wstępnej” zdefiniowany szczegółowo w wielu miejscach przez habilitanta.

Osiągnięcie nr 1, Monografia *Trzy światy średniowiecza. Iuxta castrum Sandouel*, Szczecin 2015, miała na celu przedstawienie kulturotwórczej roli reliktyw wczesnośredniowiecznych grodów pierścieniowatych oraz późnośredniowiecznych warownych siedzib rycerskich z obszaru obecnej ziemi górowskiej w okresie od VIII/IX w. do schyłku XV w. W pierwszym rozdziale autor poświęcił uwagę problemowi współczesnego postrzegania reliktyw badanych przez siebie grodów, które mogłyby stać się elementem kształtowania lokalnej tożsamości. Przedstawił on różnice pomiędzy cykliczną koncepcją czasu, właściwą dla dawnych społeczeństw oraz linearną - bardziej charakterystyczną dla współczesności i rzutującą na sposób tworzenia przez współczesnych ludzi relacji między teraźniejszością a przeszłością. Nie jestem jednak przekonany, czy upowszechnienie się wynalazku zegara, zwłaszcza w badanym przez autora okresie, mogło mieć istotny wpływ na zmianę postrzegania

czasu. Odziedziczone po starożytnych wynalazcach zegary słoneczne i wodne znane były już w Europie u progu średniowiecza, a mechaniczne też pojawiły się nieco wcześniej niż wspomniany w tekście zegar florencki, skoro pisze o nich szczegółowo Dante Alighieri w Boskiej Komedii. W tym miejscu nasuwają się czytelnikowi pytania: czy stworzenie bardziej skomplikowanego mechanizmu zegarowego stanowiło jednak jakiś przełom? Czy może zminiaturyzowanie zegarów w XV wieku było tutaj punktem zwrotnym? Zgodzić się z autorem z kolei należy, że w średniowieczu czas i kalendarz miały charakter lokalny i niekiedy np. rozpoczęcie nowego roku zależało od zarządzenia poszczególnych dworów.

Stosunek mieszkańców średniowiecznej Europy do teraźniejszości, przeszłości i nowoczesności wydaje się też być nieco bardziej skomplikowany, niż to zostało przedstawione. Istnieje w średniowiecznej sztuce i literaturze nurt retrospekcyjny oraz liczne odwołania do starożytnej kultury śródziemnomorskiej - nawet w opowieściach ustnych właściwych dla społeczności zamieszkujących tereny na północ od Alp. Poznajemy biografie przedmiotów, które zmieniały właścicieli na przestrzeni 500 lat. Przykładem może tutaj być VI-wieczny miecz Skofnung znany z różnych północnych sag przedstawiających historię tej legendarnej broni aż do XI w. Wspierając się cytatem z A. Guriewicza autor twierdzi, że ze względów prestiżowych i pragmatycznych miecz czy zbroja w średniowieczu dziedziczone po ojcu, nie tylko spełniały nadal swe funkcje bojowe, a „przywiązanie do tradycji było silniejsze niż niepewna przyszłość”. Ostatnie badania T. Capwella (2015 *Armour of the English Knight 1400-1450*, London) nad angielskim uzbrojeniem ochronnym XV wieku sugerują, że rzeczywistość w tym względzie była znacznie bardziej skomplikowana. Spotykamy wśród rycerstwa nawet w bardzo krótkich okresach całe spektrum postaw wobec nowoczesności i zmian zachodzących w uzbrojeniu ochronnym. Zaprezentowana przez niego dyskusja wskazuje, że w tym samym półwieczu mamy do czynienia z zatwardziałymi konserwatystami, którzy uzbrajali się tylko na modłę swoich ojców, modnisiemami, którzy każdą nowinkę przyjmowali bezkrytycznie oraz rozważnymi pragmatykami wykorzystującymi jedynie te innowacje, które okazały się uzasadnione względami praktycznymi.

Nie do końca zgadzam się ze zdaniem, że „w świecie w którym nie odkryto jeszcze głębi czasu, przeszłość, nie miała innej poza pragmatyczną wartości. Nie istniała też uniwersalna potrzeba ochrony zabytków”, a nostalgia za minionymi „dobrymi czasami” jest właściwa dopiero dla XVIII w. Przeczy temu choćby opinia zmarłego pod koniec XII w. Radulfa z Diceto na temat rzymskich murów miasta Angers. Pisze on, że „miasto założone dzięki pilności jego dawnych mieszkańców rozwija się wewnątrz bardzo starych murów, co przydają wielkiej sławy swoim założycielom. Poprzez potężne kwadry (które je tworzą - LM), ukazują nikczemność współczesnych, miejskich fortyfikacji”. Ponadto badacze dawnych murów miejskich twierdzą, że wprawdzie w czasach karolińskich rozbierano rzymskie fortyfikacje w celu pozyskania materiału budowlanego, lecz w późnym średniowieczu już traktowano je jako świadectwo znakomitej przeszłości lub wzór architektury harmonijnej pod względem proporcji i odznaczającej się wysoką jakością wykonania. Mowa jest nawet o swego rodzaju

późnośredniowiecznej opiece konserwatorskiej, którą objęto rzymskie fortyfikacje (Porsche M. *Stadtmauer und Stadtentstehung*, Hertingen 2000, s. 20).

W pełni podzielam opinię autora o potrzebie „nauczenia się języka obcej kultury” przed rozpoczęciem badania przeszłości obejmującego jak najbardziej dogłębne rozpoznanie języka, świadomości, systemu wartości, wierzeń oraz relacji społecznych panujących w danym czasie. Twierdzenie o całkowicie niematerialnym charakterze składowych tego języka wydaje mi się jednak dyskusyjne. Dla przykładu, R. Merrifield w pracy *Archaeology of Ritual and Magic* (London 1987), napisanej na podstawie 40-letniego doświadczenia badacza terenowego, wykazał, że wierzenia i zachowania magiczne mają bardzo wyraźne i liczne świadectwa materialne. Archeolog, aby je rozpoznać, musi jednak być wyposażony w odpowiedni klucz interpretacyjny, gdyż inaczej jest w stanie bezpowrotnie utracić cenne informacje na temat kontekstu archeologicznego rozbijając jego pierwotne znaczenie podczas tradycyjnego przypisywania zabytków do określonych kategorii.

Wśród zagadnień wstępnych w rozdziale *Przeszłość i współczesny krajobraz kulturowy* autor używa dobrze już zakorzenionego w literaturze archeologicznej porównania zmieniającego się krajobrazu kulturowego do wtórnie wykorzystywanego materiału piśmienniczego – palimpsestu. Moją wątpliwością w odniesieniu do tego terminu jest fakt, że w przypadku palimpsestu celem używającego go ponownie skryby było całkowite wytarcie poprzedniego tekstu, aby móc wykorzystać ponownie czyste karty pergaminowe. Radykalne, krótkotrwałe i celowe procesy prawdopodobnie jednak bardzo rzadko zdarzały się podczas przekształceń krajobrazu.

Jako, że praca została napisana w celach dydaktycznych, sadzę, że pewne zdania w niej zawarte można by bardziej doprecyzować. Dla przykładu, wymaga tego twierdzenie, że umieszczenie cmentarza w centrum osady wydaje się dzisiaj niezbyt racjonalne, lecz było powszechnym zabiegiem aż do XVIII i XIX w. kiedy to „pojawiła się” praktyka przenoszenia cmentarzy poza obręb osiedli ludzkich. Warto byłoby wspomnieć, że już w starożytnym Rzymie *Prawo XII tablic* zakazywało pochówków wewnątrz murów miejskich, a powrót zmarłych w obręb osad ludzkich miał miejsce wraz z nastaniem chrześcijaństwa w związku ze światopoglądem jego wyznawców (por. Binski P. 1996 *Mediaeval Death*, Ithaca NY).

Niewątpliwym walorem dydaktycznym pracy jest zawarte w rozdziale trzecim omówienie metod nieinwazyjnych w archeologii wraz z krytycznym komentarzem autora na temat ich potencjału poznawczego. Bardzo duże doświadczenie habilitanta i ogrom pracy włożony w żmudną weryfikację surowych danych, ich przetwarzanie i porównywanie wyników w postaci NMT oraz pochodnych wizualizacji nadaje jego działaniom w tym zakresie charakter naukowy, nie ograniczający się jedynie do zastosowania kolejnej nowoczesnej techniki dokumentacyjnej. Uwaga ta nie dotyczy oczywiście jedynie omawianej pracy lecz wszystkich przedstawionych do oceny osiągnięć naukowych.

Zasadnicza część pracy - narracja o trzech światach średniowiecza, dla której punktem wyjścia były badane przez habilitanta stanowiska jest próbą określenia społeczno-kulturowej roli grodzisk średniowiecznych powiatu górowskiego. Dotyczy ona schyłku tzw. okresu plemiennego, czasów państwa piastowskiego i rozbicia dzielnicowego oraz świata późnego średniowiecza. Wiedza autora na temat zmieniającej się kultury, struktury społecznej i relacji władzy w średniowieczu, jak sam o tym pisze, została przede wszystkim zaczerpnięta z prac historyków stosujących perspektywę antropologiczną. Wydaje się, że ten zasób informacji znacząco rzutuje na przedstawione przez autora interpretacje i trudno doszukać się w nich znaczącego kroku naprzód w dyskusji na poruszany przez Niego temat. Nieco rozczarowujące wydaje się też luźne powiązanie przedstawionych narracji z zastosowanymi przez autora, archeologicznymi metodami nieinwazyjnymi, których wyniki czytelnik znajdzie przede wszystkim w katalogu stanowisk. Brakuje moim zdaniem akcentu na nową jakość wnoszoną przez badania nieinwazyjne do dyskusji na temat grodzisk.

W rozdziale 4 rozważając problem władzy i stosunków społecznych w okresie plemiennym autor słusznie odnosi się krytycznie do ewolucjonistycznego terminu demokracja wojenna, zdefiniowanego przez Lewisa Morgana oraz rozpropagowanego później przez Fryderyka Engelsa. System wiecowy we wczesnym średniowieczu, występujący zresztą nie tylko u Słowian, nie był w istocie demokracją. Elekcja wodza przez ogół wolnych mężczyzn miała miejsce przede wszystkim w chwili uzurpacji, a nie dziedziczenia władzy, co omówił G. Althoff (2011 *Potęga Rytułu. Symbolika władzy w średniowieczu*, Warszawa). Czasem gest symboliczny – chwycenie włóczni królewskiej przez nie należącego do zgromadzenia, jak w przypadku chłopca o imieniu Laiamicho wspomnianego przez Pawła Diakona w *Historii Longobardów*, odczytywane było jako namaszczenie na następcę wodza. Relikty systemu wiecowego widzimy jeszcze podczas tzw. elekcji w Merseburgu w 1002 r. (Althoff 2011, s. 83), a więc w królestwie w którym system sprawowania władzy był już wtedy bardzo rozwinięty. Krytyka ewolucjonizmu nie ustrzegła jednak habilitanta przed sądami wartościującymi, które można by uznać za zgodne z tym nurtem. Twierdzi on na przykład, że „wsie plemienne sprawiłyby na nas wrażenie całkowicie nieprzemyślanego i skrajnie chaotycznego przedsięwzięcia. Doznanie to spotęgowałoby zapewne wszechobecne błoto, wałęsające się zwierzęta, liche budynki gospodarcze rozrzucone beładnie po wsi i chylące się płoty zagród”. Nie jestem jednak przekonany, czy źródła archeologiczne dotyczące okresu plemiennego pozwalają na tak daleko idącą interpretację. Podobnie w przypadku opinii o braku w społeczeństwie plemiennym specjalizacji w konkretnych rzemiosłach z wyjątkiem metalurgii i innych nielicznych dziedzin – trudno ją zweryfikować na podstawie szczątkowych źródeł, które pozostają do naszej dyspozycji. Istnieje przecież cały szereg gałęzi rzemiosła z tego czasu nieuchwytnych dla archeologa. Interesujące wyniki badań teledetekcyjnych zaprezentowane przez autora wskazują, z kolei, stale powtarzający się schemat budowy plemiennych grodzisk z omawianego obszaru. Analogie pod względem form i wymiarów poszczególnych elementów grodzisk z bardzo

nielicznymi odstępstwami zdają się jednak świadczyć o zastosowaniu przy ich wznoszeniu systemu miar, wiedzy specjalistycznej, planowania i odpowiedniego zarządzania siłą roboczą.

Zwłaszcza w piśmiennictwie anglosaskim system plemienny z instytucją wiecu, wymiana barterowa i brak większej specjalizacji w ramach rzemiosł jest punktem wyjścia do hipotezy o egalitarnym charakterze niektórych społeczeństw wczesnośredniowiecznych. Istniejące lokalne niuanse i konfrontacja ze źródłami pisаныmi, jak w przypadku dyskutowanego systemu wiecowego, wymagają jednak ostrożności przy tworzeniu podobnych uogólnień.

W generalnych uwagach dotyczących wczesnośredniowiecznych grodów i późnośredniowiecznych rycerskich siedzib na kopcach autor twierdzi, że w tradycyjnym ujęciu eksponuje się przede wszystkim ich rolę militarną. W literaturze przedmiotu od dawna jednak toczy się dyskusja na ten temat, co już czyni „nowatorskie ujęcie” tradycyjnym. Dla przykładu, trzynaście lat przed wydaniem książki habilitanta pozamilitarne funkcje zamków i grodzisk stożkowatych, o których wspomina dyskutowane były obszernie przez O.H. Creightona w książce *Castles and Landscapes* (London 2002).

W rozdziale na temat znaczenia grodów w dobie ekspansji Państwa Piastowskiego, autor kładzie akcent na konflikt społeczny, który miałby być jednym z głównych powodów ich funkcjonowania. Pisze on, że „w wysokich wałach grodowych krył się nie tylko sen władcy o potędze, prestiżu i bogactwie. Były one również świadectwem lęku żywionego przed jego własnym ludem, od którego za wszelką cenę należało się odgrodzić i w żadnym wypadku nie można mu było ufać”. Dalej twierdzi on, że niemal każde podejmowane działania władzy „odbywały się pod przymusem bądź pod jego groźbą” przytaczając wyrwane z kontekstu zdanie z Kroniki Thietmara, które jednak nie odnosi się do omawianego przez autora systemu danin i posług na rzecz księcia, tylko kar za cudzołóstwo i nie przestrzeganie postów. W tym fragmencie narracja habilitanta wydaje mi się dyskusyjna. Czy można bowiem traktować bezkrytycznie zdanie kronikarza o poddanych Bolesława Chrobrego i ich stosunku do władzy? Czy książę lub król rządzący wyłącznie i długotrwale strachem byłby w stanie utrzymać się na tronie? N. Machiavelli w traktacie *Książę* przestrzega przed takim modelem sprawowania władzy.

Wydaje się, że trzeci świat średniowiecza opisany w monografii sprawił najwięcej kłopotów habilitantowi. Sąd o tym, że w czasie „gdy na Śląsku zaczęto budować pierwsze gródki rycerskie, feudałowie francuscy, angielscy i Irlandzcy od dłuższego czasu zamieszkiwali już w monumentalnych, murowanych budowlach” jest moim zdaniem zbyt daleko idącym uogólnieniem. Budowanie założeń typu motte było uzależnione od lokalnej struktury własnościowej, uwarunkowań środowiskowych i klimatycznych, systemu relacji społecznych i wielu innych czynników. Inna sytuacja miała miejsce w sercu Anglii, inna w marchiach, Walii i Szkocji, a jeszcze inna na kontynencie. Ponadto zabudowa bardzo licznych grodków stożkowatych na Śląsku wcale nie jest na tyle dobrze rozpoznana archeologicznie, aby możliwe były daleko idące wnioski na jej temat. Zgodnie ze zdaniem T. Billera (1998, *Die Adelsburg*

in Deutschland. Entstehung-Gestalt-Bedeutung, München, s. 116) w Europie założenia typu motte budowano od podstaw jeszcze w XV w. Pewnym uproszczeniem wydaje się stwierdzenie o dominacji wśród badaczy opinii, że dwory na kopcach przyjmowały najczęściej postać wież mieszkalnych. Modeli zabudowy majdanu grodziska stożkowatego było co najmniej kilka i różniły się one od idealistycznych rekonstrukcji ukazujących wieżę na sztucznym nasypie otoczoną ostrokołem (por. Hinz E. 1981 *Motte und Donjon*, Köln, s. 11-23). Przykładem bezwieżowego dworu na kopcu jest choćby Rattray, Aberdeenshire w Szkocji (Murray H. K., Murray J. C., Cameron N. M., Cripps J. A., Cullen I., Ellis B. M. A., Fisher I., Goodall A. R., Goodall I. H., Graves C. P., Hamilton-Dyer S., McCormick F., Spearman R. M., Stones J., Thain S., Trewin N. H. 1993. Excavations at Rattray, Aberdeenshire. A Scottish Deserted Burgh. *Medieval Archaeology*, t. 37/1, s. 109-218). Istnienie rozwiązań bezwieżowych sugeruje też cytowany przez autora zapis *Zwierciadła Saskiego*.

Niejasna jest rola w strukturze monografii rozdziału 5 poświęconego demonologii i wierzeniom dawnych Słowian. Sprawia on wrażenie dalece dygresyjnego wywodu. Nie jest dla mnie zrozumiałe, ponadto, dlaczego nie uwzględnia on systemu wyobrażeń właściwych dla świata chrześcijańskiego, skoro praca dotyczy też pełnego i późnego średniowiecza.

Wśród źródeł wykorzystywanych w omawianej pracy brakuje niemal całkowicie średniowiecznych dzieł sztuki, które jednak przy studiach krajobrazowych, ale też przy ogólnych wnioskach dotyczących siedzib rycerskich mogłyby istotnie pomóc autorowi. Zamiast tego przedstawioną w książce dyskusję ilustrują współczesne wizje artystyczne, których udatność każdy czytelnik niech oceni sam w oparciu o własne poczucie estetyki.

Podsumowując wcześniejsze uwagi sądzę, że umieszczenie tej monografii na liście osiągnięć naukowych w postępowaniu habilitacyjnym nie było zbyt fortunną decyzją, gdyż napisano ją przede wszystkim w celu dydaktycznym i popularyzatorskim. Można ją potraktować raczej jako autorskie podsumowanie dyskusji nad zagadnieniem, niż próbę rozwiązania problemu naukowego. Habilitant stworzył na jej podstawie cykl zajęć dla studentów. Niewątpliwie zawiera ona elementy wartościowe pod względem naukowym, jak wyniki stosowania nieinwazyjnych metod badawczych przy archeologicznych studiach krajobrazowych. W kwestii popularyzacji wiedzy jest to niewątpliwy sukces. Bardzo przydatne okazało się, np. stworzenie darmowej aplikacji na telefon pozwalającej na wyświetlenie efektów interpretacji danych teledetekcyjnych po dotarciu na każde, badane stanowisko. Sprawia to, że analizowane obiekty zaczynają na nowo funkcjonować w świadomości społecznej.

Osiągnięcie nr 2, Monografia *Atomowi Żołnierze Wolności. Archeologia Magazynów Broni Jądrowej w Polsce*, Szczecin 2019.

Oceniana praca, moim zdaniem, powinna być wysunięta na pierwszy plan osiągnięć naukowych habilitanta. Odznacza się ona bardzo dobrze przemyślaną strukturą oraz przekonującym uzasadnieniem podjęcia tematu. Pokazuje też doskonale potencjał archeologicznych metod badawczych w studiach nad tajnymi obiektami z okresu zimnej wojny. Jest jednocześnie świadectwem wielkiej erudycji i wszechstronności autora, który swobodnie porusza się pomiędzy różnymi kategoriami źródeł obejmujących, m. in. archiwalia dotyczące programu budowy schronów atomowych „Wisła”, odtajnione raporty i zdjęcia z misji szpiegowskich prowadzonych przez CIA w latach 60 i 70 XX w., a nawet fotografie pamiątkowe radzieckich żołnierzy stacjonujących w tych obiektach zamieszczane na portalach społecznościowych. Przedmiotem dociekań autora było nie tylko funkcjonowanie schronów programu „Wisła” w opracowanym przez Układ Warszawski planie użycia taktycznej broni jądrowej, lecz także ich stopniowa degradacja po opuszczeniu przez wojska radzieckie oraz rewitalizacja jako części dziedzictwa kulturowego. Przyjęcie perspektywy antropologicznej pozwoliło autorowi na interesujące porównanie historycznego znaczenia tych obiektów z rolą jaką pełnią one obecnie w świadomości społeczeństwa, w tym żołnierzy, radzieckich i polskich, którzy pełnili służbę na ich terenie. Badał takie zjawiska kulturowe, jak, pamięć, nostalgia, a nawet mity powtarzane przez lokalne społeczności wykorzystując przy tym całe spektrum źródeł, w tym graffiti które powstały wewnątrz opuszczonych pomieszczeń oraz ryty na rosnących na miejscu drzewach. Negatywna weryfikacja powszechnej opinii o wysokim poziomie radiacji wokół badanych schronów została np. dokonana na podstawie pomiarów wykonanych licznikiem Geigera-Müllera. Poznanie szczegółów technicznych budowy schronów typu T-7 pozwala też na podważenie mitu o tym, że obiekt ten obliczony był na długotrwałe funkcjonowanie w warunkach skażenia radioaktywnego. Nieświadome wykorzystywanie konwencji podsuwanych przez kulturę masową, w tym prasę w tworzeniu podobnych legend było przedmiotem badań autora w ostatnich rozdziałach monografii. Specyfika tajnego projektu wojskowego, jakim były badane schrony amunicji jądrowej w Podborsku, Brzeźnicy Kolonii i Templewie, powoduje, że dokumentacja dotycząca budowy tych obiektów została zniszczona przed przekazaniem ich do użytkowania armii radzieckiej. Niekompletność źródeł oraz znaczny stopień dewastacji badanych założeń bardzo dobrze uzasadnia wykorzystanie metod archeologicznych w analizie wchodzących w ich skład budowli. Bardzo interesująca jest przedstawiona przez autora analiza organizacji przestrzennej, metod ochrony, przygotowań do alarmowego transportu amunicji jądrowej i sposobów maskowania badanych kompleksów wojskowych w oparciu o interpretację danych uzyskanych z historycznych i współczesnych źródeł teledetekcyjnych. Wspomniane fotografie pamiątkowe żołnierzy służących w bazach atomowych pozwoliły na uzupełnienie informacji uzyskanych z odtajnionych zobrazowań satelitarnych misji szpiegowskich CIA o kryptonimach Corona i HEXAGON, głównie w odniesieniu do rozplanowania ich części mieszkalnej. Ważną rolę w rozważaniach na temat funkcji obiektów lecz także potencjału historycznych danych teledetekcyjnych odegrały

odtajnione raporty CIA. Świadczą one o błędach w maskowaniu baz broni jądrowej na terenie państw Układu Warszawskiego oraz rozpoznawalnej powtarzalności w rozplanowaniu charakterystycznych budynków wchodzących w ich skład. Z drugiej strony, są też dowodem ograniczeń słabej rozdzielczości zobrażeń satelitarnych, które same w sobie nie dały w pierwszym momencie wystarczających podstaw interpretatorom CIA do identyfikacji omawianych obiektów jako składów taktycznej broni nuklearnej. Nawet zastosowanie przez autora najnowszych zdobyczy techniki w zakresie teledetekcji oraz holistycznej metodologii w badaniach nad obiektami z czasów zimnej wojny nie pozwoliło na jednoznaczne określenie funkcji wszystkich budynków i relikwów urządzeń w obrębie ściśle tajnej strefy technicznej. Przykładem są tutaj schrony „Granit”, których dokładne wykorzystanie pozostaje w sferze mniej lub bardziej prawdopodobnych hipotez. Jedyna moja wątpliwość w odniesieniu do interpretacji danych teledetekcyjnych badanych kompleksów dotyczy detalu – obiektów, które autor identyfikuje jako strzelnice do broni krótkiej. Skala przedstawionych planów świadczy, że mamy do czynienia z obwałowanymi osiami strzeleckimi o długości 200-300 m, przekraczającymi skuteczny zasięg broni należącej do wymienionej kategorii (do 50 m). Prawdopodobnie więc strzelnice przeznaczone były do ćwiczeń z karabinkami szturmowymi systemu AK. Cenne badania habilitanta dotyczą też życia codziennego w bazach atomowych, zorganizowanego w sposób uwzględniający psychologiczne uwarunkowania służby żołnierzy odizolowanych od świata zewnętrznego. Starano się stworzyć w tym względzie pozory normalności zezwalając na ich pobyt w koszarach razem z rodzinami. Interesujące w tym kontekście są przeprowadzone przez archeologów na miejscu badania śmietnisk, w których mamy do czynienia z przewagą śmieci o charakterze cywilnym, nad odpadami o proveniencji wojskowej. Część pracy poświęcona jest też wspomnieniom ludzi służących w obiektach „Wisła”, których pamięć o faktach z przeszłości bywa zawodna i często nacechowana nostalgią. Relacje świadków pozwalają nam np. poznać rutynę wojskowych procedur, jak codzienny alarm związany z obecnością „amerykańskich sputników” zupełnie nieuzasadniony względami militarnymi, lecz podtrzymujący czujność i sprawność żołnierzy. Interesujące wyniki przyniosła też konfrontacja nostalgicznych wspomnień lokalnych mieszkańców o serdecznych relacjach z żołnierzami radzieckimi i ich rodzinami z ostatecznym zrozumieniem celu funkcjonowania baz nuklearnych na terenie Polski. Ponurym *memento* dla czytelnika monografii jest też, moim zdaniem, porównanie oficjalnych zapewnień społeczeństwa ze strony władz o nieskładowaniu broni jądrowej na terenie Polski, a utajnionymi wtedy planami operacyjnymi sztabu generalnego PRL w ramach Frontu Nadmorskiego.

Cennym uzupełnieniem pracy są załączniki pozwalające zrozumieć charakterystykę broni jądrowej, skutki jej użycia oraz wojskowe środki techniczne stosowane do jej przenoszenia. Wszystkie te czynniki rzutowały na rozplanowanie przestrzenne, charakter i konstrukcję obiektów zbudowanych w ramach programu „Wisła”. *Atomowi żołnierze wolności* to dobrze napisana monografia spełniająca

wszelkie wymogi stawiane przed pełnowartościową pracą naukową. Zaprezentowany w niej klarowny wykład czyni ją zrozumiałą nie tylko dla specjalistów, lecz także amatorów historii zimnej wojny.

Osiągnięcie nr 3.

Cykl Artykułów w ramach zagadnienia: Potencjał poznawczy metod teledetekcyjnych w studiach nad krajobrazami archeologicznymi. Krytyka, integracja i interpretacja

- 1) Kiarszys G., Szalast, G. 2014. Archeologia w chmurze punktów. Porównanie rezultatów filtracji i klasyfikacji gruntu w projekcie ISOK z wynikami opracowanymi w oprogramowaniu LAStools i Terrasolid. "Folia Praehistorica Posnaniensia", t. 19, s. 267-292.
- 2) Kiarszys G. 2015. Two landscapes: remotely sensed and interpreted. Constructing the past through non-invasive methods, "Contributions in New World Archeology", vol. 9, "Early urbanism and remote sensing in contemporary archeology", s. 95-112.
- 3) Kiarszys G. 2015. Why are maps often misleading about archaeological sites? Ideology, maps, ALS and historical aerial photographs of district Góra, Lower Silesia Region, western Poland. w: V. Ivanišević, T. Veljanovski, D. Cowley, G. Kiarszys, I. Bugarski (red.), Recovering Lost Landscapes, Belgrade: Institute of Archaeology, s. 21-33.
- 4) Kiarszys G. 2015. Nowożytnie przekształcenia krajobrazu kulturowego miejscowości Drogoradz (gm. Police, woj. zachodniopomorskie) w świetle kartografii historycznej i metod teledetekcyjnych, w: A. Janowski, K. Kowalski, B. Rogalski, S. Słowiński (red.), Acta Archaeologica Pomoranica, XIX Sesja Pomorzoznawcza 21-22.11.2013, Szczecin: SNAP, Muzeum Narodowe w Szczecinie, s. 445-456.
- 5) Kiarszys G. 2016. Erased Landscapes: Conflict, memory and post-world war II landscape transformation in western Poland. w: D. Cowley, B. Stichelbaut (red.), Conflict landscapes and archaeology from above, Farnham: Ashgate, s. 219-234.
- 6) Kiarszys G. 2017 The View From the High Castle. Babylon Transformed and the Ambiguity of the Aerial Perspective. w: A. I. Zalewska, J. M. Scott, G. Kiarszys (red.), The Materiality of Troubled Pasts. Archaeologies of Conflicts and Wars. s. 165-178, Warszawa-Szczecin: Department of Archaeology, Szczecin University.
- 7) Kiarszys G., Banaszek L. 2017. Dostrzec i zrozumieć. Porównanie wybranych metod wizualizacji danych ALS wykorzystywanych w archeologii, "Folia Praehistorica Posnaniensia", Tom XXII, s. 233-270.
- 8) Kiarszys G., Kolenda J. 2017. Wczesnośredniowieczne grodziska w krajobrazie doliny Baryczy. Przyczynek do studiów nad przemianami osadniczymi, "Śląskie Sprawozdania Archeologiczne". Tom 59, s. 93-126.
- 9) Kostyrko M., Kiarszys G., Hanus K. 2017. Teledetekcja. Zaginione miasto w Dzwonowie oraz efekt szczęśliwego trafu, w: M. Krzepakowski, M. Moeglich, P. Wroniecki (red.), Dzwonowo. Średniowieczne zaginione miasto, Tom I, Środowisko naturalne, zarys dziejów, badania nieinwazyjne, Wągrowiec: Muzeum Regionalne, s. 148-177.
- 10) Kiarszys G. 2019. Zastosowanie lotniczego skanowania laserowego w projekcie Archeologiczne Przywracanie Pamięci o Wielkiej Wojnie, w: A. Zalewska (red.), Archeologiczne przywracanie pamięci o Wielkiej Wojnie w rejonie Rawki i Bzury (1914-1915), Warszawa: Wydawnictwo IAI PAN, s. 155-170.

11) Kiarszys G. 2019. *The destroyer of worlds hidden in the forest: Cold War nuclear warhead sites in Poland*, "Antiquity", T. 93 (367), s. 236-255.

Przedstawione do oceny osiągnięcie stanowi efekt rozwoju wieloletnich prac autora nad wykorzystaniem teledetekcyjnych metod w archeologicznych badaniach krajobrazowych. Dużą wartością jest tutaj zaprezentowana dyskusja na temat wpływu przyjmowanej postawy na ocenę roli metod teledetekcyjnych w procesie badawczym, związku pomiędzy przyjętą metodyką przetwarzania i prezentowania danych a potencjałem poznawczym uzyskiwanych rezultatów i problemu łączenia rezultatów różnych metod teledetekcyjnych. Habilitant w przekonujący sposób przedstawił, w jakim stopniu wiara w obiektywny charakter metod stosowanych w archeologii, także tych uznawanych w danym czasie za najbardziej zaawansowane technologicznie, wpływa na charakter uzyskanych rezultatów. W przypadku metod teledetekcyjnych właściwych dla ALS, już etap planowania działań, właściwości techniczne skanera, pora roku w jakiej ma miejsce lot, jego pułap oraz cel pozyskiwania danych z lotniczego skanowania laserowego mają wpływ na ostateczną interpretację wyników. Widać to choćby na przykładzie analizy danych z programu ISKOK (Informatycznego Systemu Ochrony Kraju przed nadzwyczajnymi zagrożeniami), którego celem nie była dokumentacja stanowisk archeologicznych, lecz modelowanie zagrożeń naturalnych. Habilitant podjął też trud weryfikacji rezultatów skaningu laserowego powierzchni gruntu używając do tego celu ręcznej selekcji oraz różnych programów do filtracji i klasyfikacji danych. Narzędziem istotnym w przypadku tworzenia wizualizacji wyników przetwarzania danych było wirtualne oświetlenie i cieniowanie generowane przez programy w celu uwypuklenia wszystkich detali rzeźby terenu będącej pochodną NMT (nr 7). Zasób wiedzy wstępnej interpretatora, jak wynika z dyskusji zaprezentowanej przez habilitanta ma też znaczący wpływ na wykorzystanie przez niego surowych danych. Dlatego tak istotna jest praca archeologa już na etapie przetwarzania chmury punktów wytworzonej w wyniku ALS. W artykule poświęconym kwestiom metodologicznym w archeologicznych studiach nad krajobrazem kulturowym (nr 2) habilitant sformułował twierdzenie, że prospekcja polegająca na zbieraniu materiału z powierzchni pola ornego była w Polsce długo główną i najczęściej jedyną metodą pozyskiwania danych na temat stanowisk, a jej rezultaty rzadko poddawano krytyce i weryfikacji przy pomocy innych narzędzi badawczych. Jakkolwiek można by się generalnie zgodzić z tym zdaniem, to kolejna opinia, że „jeżeli nie zarejestrowano obiektu archeologicznego podczas tego typu badań powierzchniowych, to nie istniało ono w dyskursie akademickim”, wydaje się zbyt daleko idąca. Co ciekawe, habilitant sam wskazał w pierwszym podlegającym ocenie osiągnięciu na bardzo wczesne dostrzeżenie przez polskich archeologów potencjału poznawczego danych ze zdjęć lotniczych. Wspomina on ponadto o nowatorskich, jak na owe czasy, metodach prospekcji podczas badań poboju pod Grunwaldem, co też zostało dostrzeżone w literaturze zagranicznej (Brock, T., Homan, A. 2011, *Schlachtfeldarchäologie auf den Spuren des Krieges*, Stuttgart, s. 14-15). Konkluzje na temat

ograniczeń metod teledetekcyjnych i wpływu zasobu wiedzy wstępnej na interpretację danych w wymienionym artykule są przekonujące. Interesujące wnioski autora dotyczą potencjału historycznych źródeł kartograficznych (nr 4) oraz krytycznej analizy uwypuklającej subiektywizm ich twórców (nr 3). Czynniki kształtującymi krajobraz kulturowy, jak wykazał habilitant, bywają długotrwałość osadnictwa i konserwatyzm w przywiązaniu do rozplanowania zabudowy wzdłuż ustalonych od początku ciągów komunikacyjnych (nr 4), ale też czasem rewolucyjny charakter przemian politycznych, ekonomicznych i gospodarczych, polityka historyczna lub chęć ukrycia tajnych projektów o znaczeniu militarnym (nr 5).

Polityka historyczna prowadzona przez Saddama Husseina w Iraku znajdowała odzwierciedlenie w jego dbałości o pomniki przeszłej świetności starożytnego Babilonu, ale też w dekoracji wewnętrznej należącego do niego pałacu. Stało się to przedmiotem interesujących studiów krajobrazowych podjętych przez habilitanta. Wykazał on jak wykonana pod odpowiednim kątem fotografia lotnicza jest w stanie podsunąć interpretatorowi gotową konwencję rzutu, która prowadzi do błędnych wniosków o architekturze jako nośniku treści związanych z symboliką władzy.

Artykuł na temat wczesnośredniowiecznych grodzisk w dolinie Baryczy (nr 8) budzi z kolei wątpliwości sformułowane już w odniesieniu do osiągnięcia 1. Sądzę ponadto, że przywoływany przez autorów za L. R. Binfordem podział ludzkiej kultury na trzy sfery i jej świadectw materialnych na technomiczne, socjotechniczne i ideotechniczne nie jest zawsze najszcześniejszy, gdyż nie uwzględnia często wieloznaczności wytworów ludzkiej kultury. Dobrym przykładem jest tu broń, którą moim zdaniem można zaliczyć do wszystkich wymienionych kategorii. Szczątkowe informacje na temat struktury społecznej w okresie plemiennym zawdzięczamy nielicznym wzmiankom z kronik karolińskich, a wnioski historyków na ten temat, jak słusznie podkreślił autor, mają charakter daleko idącej generalizacji. Sformułowane z kolei w podsumowaniu postulaty dotyczące intensyfikacji badań dendrochronologicznych oraz studiów nad wewnętrznym rozplanowaniem grodów są odzwierciedleniem niezadowolającego poziomu naszej wiedzy archeologicznej na temat tych struktur oraz towarzyszącego im osadnictwa. Mam np. wątpliwość czy jednakowe rozmiary budowli zarejestrowane dzięki metodom teledetekcyjnym na terenie osady przygodowej w Lipowcu mogłyby być pośrednim potwierdzeniem egalitaryzmu społecznego, co ostrożnie zasugerowali autorzy. Pomijając ograniczenia stosowanego wówczas materiału budowlanego wpływającego na wymiary budynków, jednakowa powierzchnia przestrzeni mieszkalnej nie musi być wcale odzwierciedleniem równego statusu. Dla przykładu, analiza przestrzeni należącej do króla i królowej w angielskich rezydencjach z okresu średniowiecza i wczesnej nowożytności wykazała że wyraźna dysproporcja między nimi zanika całkowicie za czasów Henryka VIII, kiedy przestrzeń zarezerwowana dla królewskich małżonków staje się jednakowa pod względem rozmiarów (Richardson A. Gender and Space in English

Royal Palaces c. 1160-c. 1547: A Study in Access Analysis and Imagery, *Medieval Archaeology*, 2003, Vol. 47, s. 147-149).

Cenną i chyba najpełniejszą krytyczną analizę możliwości i ograniczeń metod teledetekcyjnych w badaniach archeologicznych krajobrazu przedstawili autorzy w artykule poświęconym zaginionemu miastu w Dzwonowie. Wskazali oni na potrzebę stałej weryfikacji uzyskiwanych informacji przy pomocy innych źródeł. Opisali też dokładnie zjawisko tzw. szczęśliwego trafu oraz problemy metodologiczne z nim związane. Omówili ponadto wpływ wyznaczników wegetacyjnych, różnic między wykorzystaniem dronu i samolotu do przeprowadzenia ALS oraz pory roku, w której wykonywane są przeloty na interpretację danych teledetekcyjnych. Podobne problemy dotyczą obiektów trudniej rozpoznawalnych w terenie, jak np. umocnienia będące pozostałością konfliktów zbrojnych XX w. Ostatni z artykułów habilitanta wykazany w osiągnięciu nr 3 poświęcony jest potencjałowi metod teledetekcyjnych przy badaniach obiektów z czasów zimnej wojny. Choć wykazuje on duże podobieństwo z monografią *Atomowi Żołnierze Wolności*, jest też próbą zaprezentowania wyników badań habilitanta na forum międzynarodowym, co wydaje w tym wypadku uzasadnione.

Ocena istotnej działalności naukowej habilitanta

Publikowane prace naukowe

Od roku 2010, a więc po uzyskaniu stopnia doktora, poza 13 pozycjami wykazanymi jako osiągnięcie naukowe habilitant opublikował, jedną monografię naukową, 15 rozdziałów w monografiach naukowych 6 artykułów oraz 3 recenzje zamieszczone w czasopismach naukowych. 10 wymienionych pozycji zostało napisanych samodzielnie, a w pozostałych występuje on jako współautor, co dowodzi umiejętności realizacji przez Niego współpracy naukowej. Ma też na koncie dwie redakcje monografii o zasięgu międzynarodowym. 11 prac opublikowano w języku angielskim, co dobrze świadczy o dążeniach autora do propagowania wyników swoich badań na światowym forum akademickim. Na sukces w tych staraniach wskazuje obecność habilitanta w najważniejszych, międzynarodowych bazach referencyjnych, jak np. Web of Science. Problematyka publikacji dotyczy głównego nurtu zainteresowań habilitanta, jakim są archeologiczne studia nad krajobrazem kulturowym z wykorzystaniem metod teledetekcyjnych. Jego publikacje odznaczają się rzetelnością naukową i znacznym wkładem pracy w weryfikację wyników przetwarzania danych uzyskanych przy pomocy stosowanych przez niego narzędzi badawczych.

Udział w konferencjach naukowych, popularyzacja nauki oraz osiągnięcia dydaktyczne

Wysoko należy ocenić aktywny udział habilitanta w dyskusji akademickiej, czego świadectwem jest zreferowanie przez niego wyników swoich badań na 12 międzynarodowych i 19 krajowych konferencjach naukowych w okresie od 2013 do 2019 r. Osiągnięcia dr. Grzegorza Kiarszysa w zakresie popularyzacji nauki są imponujące i dowodzą, że habilitant bardzo szybko uzyskał status eksperta w swojej dziedzinie. Był on np. konsultantem w zakresie archeologicznych metod nieinwazyjnych w filmie popularnonaukowym z 2014 r. pt. *Tajemnice początków Polski. Ukryte gniazdo dynastii*. Uczestniczył też w licznych audycjach radiowych mających na celu popularyzację nauki. Wyniki badań archeologicznych w ramach realizowanego przez niego grantu dotyczącego radzieckich magazynów głowic atomowych w Polsce spotkały się z żywym zainteresowaniem mediów krajowych i zagranicznych. Habilitant zaprezentował je w formie artykułów popularnonaukowych opublikowanych w sieci na stronach: NationalGeographic/World, Fox News, Live Science oraz World Archaeology. Uczestniczył też w przygotowaniu programów telewizyjnych poruszających tematykę zimnowojennych magazynów broni jądrowej w Polsce oraz przygotował na ten temat szereg wykładów popularnonaukowych.

Oprócz oczywistych obowiązków dydaktycznych związanych z zatrudnieniem w Katedrze Archeologii Uniwersytetu Szczecińskiego dr. Grzegorz Kiarszys przygotował też zajęcia dla innych kierunków studiów, jak *Kartografia wojskowa* oraz *Technologia informatyczna*. Wszystkie przygotowane kursy i skrypty do nich miały charakter autorski, podobnie jak warsztaty prowadzone przez habilitanta poza uczelnią, których celem było nabycie przez uczestników praktycznych umiejętności obróbki danych z lotniczego skanowania laserowego, generowania wizualizacji ALS oraz krytycznej oceny potencjału przetwarzanych danych. Działania Grzegorza Kiarszysa na tym polu zostały docenione, o czym świadczy przyznanie mu w 2016 r. indywidualnej nagrody Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za osiągnięcia dydaktyczne w stworzeniu programu dydaktycznego, realizowanego na kierunku archeologia, na Uniwersytecie Szczecińskim.

Udział w projektach badawczych oraz doświadczenie zawodowe

Habilitant po uzyskaniu stopnia doktora był współwykonawcą w jednym projekcie badawczym finansowanym przez Narodowe Centrum Nauki, kierownikiem dwóch projektów realizowanych dzięki środkom Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz działał jako stowarzyszony partner w europejskim grantie *Archaeo Landscape* realizowanym ze środków Unii Europejskiej. We wszystkich wymienionych przypadkach efektem projektów były publikacje habilitanta.

Godne podkreślenia jest bardzo duże doświadczenie zawodowe dr. Grzegorza Kiarszysa i Jego udział w licznych badaniach archeologicznych na terenie Polski, Danii, Irlandii i Irlandii Północnej. O jego kompetencjach świadczy fakt, że ledwie rok po otrzymaniu dyplomu magistra na kierunku

archeologia pełnił już funkcję *Specjalisty do Spraw Archeologii i Ochrony Dziedzictwa Kulturowego* w polskiej strefie odpowiedzialności (prowincje Wasit, Babil, Al.-Qadisiyah) w Iraku przy Wielonarodowej Dywizji Centrum Południe w kompanii Współpracy Cywilno-Wojskowej.

Bilans dorobku naukowego habilitanta i ostateczna konkluzja

Generalna ocena wszystkich omówionych dotychczas dokonań dr. Grzegorza Kiarszysa skłania do uznania jego kompetencji do prowadzenia samodzielnej pracy naukowej i jest pozytywna. W szczególności przedstawiona do oceny monografia *Atomowi żołnierze wolności* oraz cykl 11 artykułów naukowych, jak też inne Jego osiągnięcia naukowe, dydaktyczne i popularyzatorskie, moim zdaniem spełniają wszystkie wymagania zawarte w Ustawie z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym (art. 16 ust. 2 Ustawy zamieszczonej w Dzienniku Ustaw nr 65, poz. 595) w związku z ubieganiem się o nadanie stopnia doktora habilitowanego nauk humanistycznych w dyscyplinie archeologia.

Nawiązując do powyższego stwierdzenia wnioskuję o dopuszczenie dr. Grzegorza Kiarszysa do dalszych działań związanych z procedurą postępowania habilitacyjnego.



UNIWERSYTET WROCLAWSKI
Instytut Archeologii
ul. Szewska 48, 50-138 Wrocław
tel. +48 71 3752 975 fax +48 71 3752 130
(2)